



WYWIAD Z RUSSEM RUSLENDEREM – SĘDZIĄ MAŁEJ LIGI

11 lipca br. kutnowskie ulice zaczęły zapełniać się mało-ligową rodziną. Wśród wielu znakomitych gości uwagę zwraca nazwisko – Richard Russ Ruslender. Amerykanin - z polskimi korzeniami i z wielkim polskim sercem. Lider sędziów Małej Ligi, który do Kutna przyjeżdża każdego roku - nieprzerwanie od 14 lat. Spotykamy Russa w jednej z kutnowskich kawiarni.

Drogi Russ – ile prawdy jest w opowieściach o Twoim polskim pochodzeniu?

To prawda. Ja wprawdzie urodziłem się w Panamie w 1938 roku, moi rodzice jednak, wraz z całą rodziną opuścili Polskę zaledwie dwa lata wcześniej.

Co zmusiło ich do emigracji?

Przecucie nieszczęścia. Moje rodzinne nazwisko brzmi Roslenowitz. Mój Tata Simon, mój wuj Isaak i siostra mamy - postanowili wyemigrować z Polski. Na szczęście dla całej naszej rodziny uczynili to jeszcze przed nadejściem wojennej pożogi i żydowskiej hekatombi. Tata przed wojną był warszawskim szewcem, również w Panamie otworzył mały biznes w tej specjalności. Tak przetrwaliśmy. W czas jakiś później, już pod koniec wojny, około roku 1944 moja rodzina przeniosła się do San Francisco w USA. Rodzice zmienili nazwisko na Ruslender. A ja mieszkam tam do dziś. Wprawdzie nie w samym San Francisco, ale niedaleko tej metropolii, w miejscowości – Danville.

Tak więc swoją rodzinę założyłeś już w Kalifornii?

Tak, wraz z żoną Mo mamy trójkę dzieci. Synowie Tod oraz córka Tori mają pięcioro potomków: Taryn, Travis, Austin, Hunter and Parker, tylko syn Troy nie ma jeszcze dzieci. Pracujemy nad tym. Cóż, mieszkaliśmy w Ameryce, synowie wkrótce zaczęli więc grać w baseball. Chciał, nie chciał.... zostałem ich pierwszym trenerem. Było to gdzieś około roku 1973. Byłem trenerem we wszystkich kategoriach, od minor (8 lat) do najstarszej, czyli osiemnastolatków. W roku 1975 zostałem mało-ligowym sędzią w 57 dystrykcie Małej Ligi (Danville). Od 1985 roku prowadziłem także zawody w mistrzostwach szkół średnich. W swoim dorobku mam również dwuletni okres rozstrzygania w zawodach uniwersyteckich, jak również w zawodach seniorów.

Russ – to przecież w tym roku Ty obchodzisz jubileusz 35-lecia pracy sędziowskiej dla programów Małej Ligi.

Rzeczywiście – chyba sam nie zdawałem sobie z tego sprawy.

Zgłosimy to do władz Małej Ligi. To trzeba jakoś uczcić.

Nie wiem, czy to takie ważne. W 1991 roku po raz pierwszy sędziowałem zawody w regionalnym turnieju Małej Ligi. Miało to miejsce w San Bernardino w meczu pomiędzy Małymi Ligami z Hawajów a San Ramon Valley.

A jak trafiłeś do naszego miasta?

Dyrektor mojego dystryktu Małej Ligi – Alex Yaworniski zgłosił moją kandydaturę do prowadzenia zawodów wyższych szczebli w mało-ligowym systemie. Centrala Małej Ligi w Williamsport zapewne zaakceptowała moją kandydaturę i w taki oto sposób w 1996 roku „zaliczyłem” mój międzynarodowy debiut na mistrzostwach świata Małej Ligi, które odbyły się na Florydzie w USA w miejscowości Ft. Lauderdale. Również w 1996 roku prowadziłem zawody mistrzostw świata Małej Ligi w Williamsport, Pensylwania, USA.

W 1997 roku Mała Liga powierzyła mi prowadzenie zawodów w miejscowości Svoboda w Czechach, także w polskim Brzegu oraz właśnie w Kutnie.

Z Brzegu do Kutna jechałem wówczas z Dyrektorem Małej Ligi Robertem Mannem samochodem marki Fiat Punto, pamiętam, było nas troje w tym maluchu a ja siedziałem z tyłu... uff. Cel podróży - miasto Kutno było dla mnie wówczas pewnego rodzaju wybawieniem i tak mi już zostało... do dziś.

Jak zapamiętałeś nasze miasto z tamtych czasów?

Byliśmy zakwaterowani w szkole podstawowej nr 1, jeśli dobrze pamiętam im. Tadeusza Kościuszki. Na centrum Małej Ligi nie było jeszcze internatów a i boiska były tylko dwa. Wspominam trochę tamten okres, jako czas pionierski. Z upływem lat miasto się zmieniło. Zmieniało się również centrum Małej Ligi. Kutno to dziś zupełnie inna miejscowość. Wypiękniało, rozwinęło się. Ja miałem to szczęście przyjeżdżać tutaj każdego roku na jeden miesiąc. Jak nikt mogłem więc obserwować zachodzące u Was zmiany. Nie chcę powiedzieć, że wszystko to działo się jedynie dzięki przyjeździ do Kutna Małej Ligi, ale w tym twierdzeniu jest zapewne jakaś część prawdy. W 1997 roku w mistrzostwach Europy Małej Ligi nie grały dzieci z Kutna. Pamiętam dyskusje na ten temat. Dlaczego Jastrzębie - a nie Kutno? Przez następnych kilka lat miałem możliwość obserwować stały wzrost poziomu prezentowanego przez Waszych trenerów, sędziów i samych drużyn. W jakiś czas później zaowocowało to nawet awansem Kutna do mistrzostw świata. Czemu rok temu wróciło wszystko do stanu początkowego - nie wiem, ale mam nadzieję, że mając taki potencjał kutnowskie dzieci powrócą jeszcze na europejskie boiska.

W okresie kilku ostatnich lat miałeś możliwość poznać Europę. Gdzie już byłeś?

Odwiedziłem Brukselę, Ramstein i Wiesbaden w Niemczech, Litwę (Utena), Svobodę w Czechach oraz polskie miasta: Gdańsk, Warszawę, Oświęcim, Kraków, Łódź, Płock, Miejską Górkę, Wrocław i Toruń.... a więc prawie całą

Polskę.

Szczególnie sentymentalne znaczenie miała dla mnie podróż do Warszawy, czyli powrót do korzeni. Znalazłem ulicę, gdzie mieszkali moi rodzice. Starego domu już nie ma. Tam później było getto. Chodziłem po okolicy i płakałem. Tak, nie wstydzę się łez wtedy, tak - jak nie wstydzę się ich również teraz. To nieustannie mnie wzrusza.

Russ – jak oceniasz poziom tegorocznych zawodów Małej Ligi w Kutnie?

Od wielu lat ten poziom podnosi się. Nie inaczej jest i w tym roku. Dobrym przykładem jest tu Mała Liga z Ugandy, która w tym roku potrafiła podyktować warunki najlepszym.

Dla mnie to było wielkie szczęście, że dzięki programom Małej Ligi mogłem poznać tylu wspaniałych ludzi. Miałem i mam możliwość obserwować, jak dorastają i rozwijają się kolejne pokolenia zawodników.

Rzeczywiście Russ. Zawodnicy z pokolenia 1997, kiedy to po raz pierwszy prowadziłeś zawody w Kutnie, to dziś już dorośli ludzie. Mają blisko po 30 lat.

Tak, to prawda. Miałem możliwość obserwować, jak dorastają. Sędziowałem im, gdy mieli po dwanaście lat. Często miałem możliwość obserwować ich, jak mieli po piętnaście a nieraz i osiemnaście lat. Dziś czasem spotykam dorosłych ludzi i widzę, jak dojrżeli. Czasem oni pamiętają mnie – ja ich. Jesteśmy przecież jedną wielką mało-ligową rodziną. Widzę również, jak dzięki wspólnemu uczestnictwu w naszych programach przyjaźnie przekraczają granice narodów i państw. To dar od Boga. Jestem szczęśliwy, że mogę brać w tym udział.

Russ. gdzieś słyszałem, że jesteś również trenerem i w innych dziedzinach sportu.

Miałem takie okresy w mojej karierze trenera. Przez jedną dekadę byłem trenerem koszykówki w średnich szkołach w Kalifornii. Prowadziłem zespoły chłopców, jak również reprezentację średnich szkół dziewcząt w Kalifornii. Przez parę lat trenowałem drużynę piłki nożnej, w której grał mój syn. To również zbliża mnie do Polski, gdzie piłka nożna jest tak ważna.

Czy wrócisz do nas za rok?

Jak Bóg pozwoli. Jeśli Mała Liga mnie zaprosi a zdrowie dopisze, to kto wie. Kutno to mój drugi dom i zawsze przyjeżdżam tu z radością.

WASz

Kariera sportowa Richarda Russa Ruslendera:

40 lat doświadczenia jako sędzia, trener i manager wszystkich szczebli Małej Ligi. Pracował dla organizacji: Mała Liga, Colt, Pony, American Legion,

programów baseballowych w średnich szkołach, reprezentacji szkół średnich oraz II Ligi Uniwersyteckiej. Sędziuje przeciętnie 200 – 250 spotkań w roku.

Trener i manager Małej Ligi w okresie 1974 – 1985, w kategoriach Minors, Majors, Big League i drużynach All Stars.

Członek organizacji sędziowskich: Contra Costa Umpires Association, North East Bay Umpires Association, South County Umpires Association, Central Coast College Umpires Association, Bay Area Baseball Association, National Association of Sports Officials, M.S.B.L.